

Jan Nowicki o Jerzym Treli: Nie radził sobie po śmierci ukochanej żony

Agnieszka Szmidt

Data utworzenia: 1 listopada 2022, 7:00.

FACEBOOK

TWITTER

MESSENGER

WYŚLIJ

LINK

Człowiek wielki, czysty, szlachetny, po prostu Wielki Pan. Poznaliśmy się w Starym Teatrze. On należał do grupy Konrada Swinarskiego, ja Wajdy i Jarockiego, ale zdarzało nam się spotykać na scenie. To nieistotne. Istotne jest to, że był wspaniałym kolegą, z poczuciem humoru, solidny i niezawodny. Był Skafą – Jan Nowicki w rozmowie z Faktem wspomina Jerzego Trełę, wybitnego aktora, który zmarł 15 maja 2022 roku.



Jan Nowicki wspomina Jerzego Trełę. Foto: Damian Burzykowski/Newspix.pl, Tomasz Zybert/glinka-agency.com/BEW / -

LITERIA.

80 przepisów
na proste, smaczne
i różnorodne posiłki



Byłem pewny, że to on będzie na moim pogrzebie, w końcu był młodszy, zaledwie trzy lata, ale zawsze. Stało się inaczej. Bardzo za Nim tęsknię, nie usuwam jego numeru z mojego telefonu. Może zadzwoni. Może da znak – mówi Faktowi Jan Nowicki.

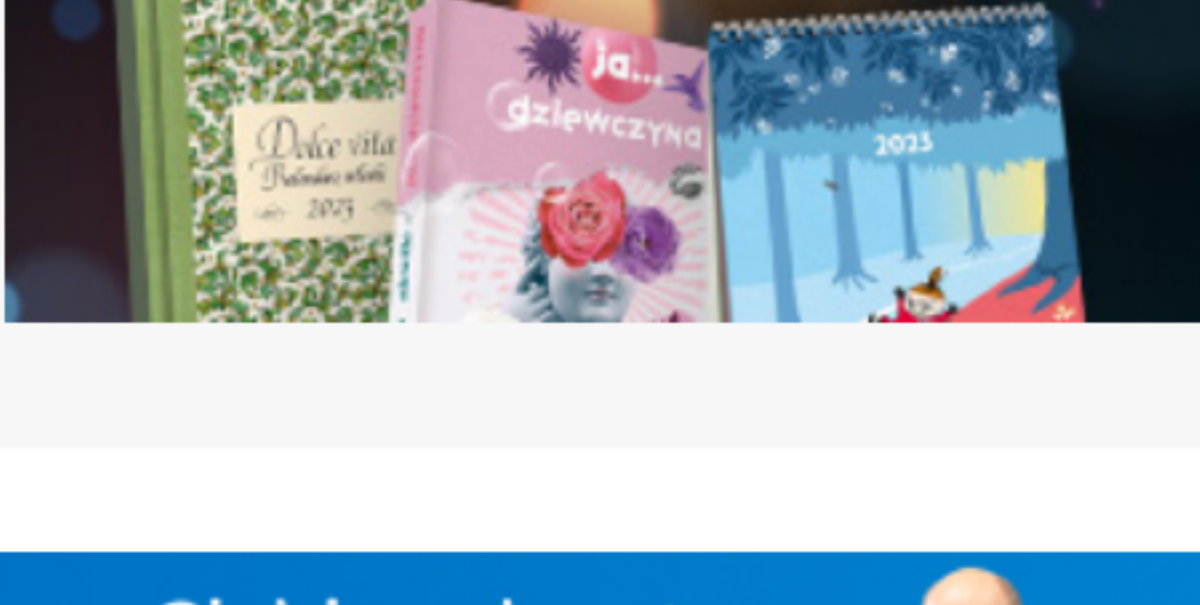
Odtwórca roli Wielkiego Szu opowiada, że życie jego wielkiego kolegi straciło smak, gdy zmarła jego żona. Georgetta Trela zmarła w grudniu 2015 roku. Śmierć ukochanej kobiety była dla Jerzego Treli olbrzymim ciosem. Sprawiała, że jeszcze bardziej uciekł w pracę, by nie pogrążyć się w całkowitej rozpacz. – Bardzo kochał swoją żonę i nie radził sobie po Jej śmierci. Dobrze, że są już razem – mówi nam Jan Nowicki.

REKLAMA

LITERIA.

Kalendarze i planery
już od 9,99 zł

SPRAWDŹ



Splącimy za Ciebie całą ratę

Więcej na wonga.pl/regulamin-benefitow



SPRAWDŹ

Fakt



Splącimy za Ciebie całą ratę

Więcej na wonga.pl/regulamin-benefitow

SPRAWDŹ

Historia miłości Jerzego Treli i Georgetty

Przyszłego wybitnego aktora i pielęgniarkę połączyły... wagary. W krakowskim liceum plastycznym Jerzy i Georgetta chodzili do jednej klasy. Sporo czasu spędzali razem, świetnie się dogadywali, odrabiali razem lekcje. Obydwoje marzyli też o Akademii Sztuk Pięknych. Któregoś razu postanowili zrobić sobie wolne od sztalog i pędzli i zamiast na lekcje poszli do kina, a później na romantyczny spacer. Od tego czasu stali się nierozłączni, a podstawą ich udanego związku – jak przyznawali po latach – była nie tylko miłość, ale dozągonna przyjaźń, wzajemny szacunek i zaufanie.

REKLAMA

LITERIA.

zaBOOKuj zniżkę na film
za zakupy w Literii

SPRAWDŹ



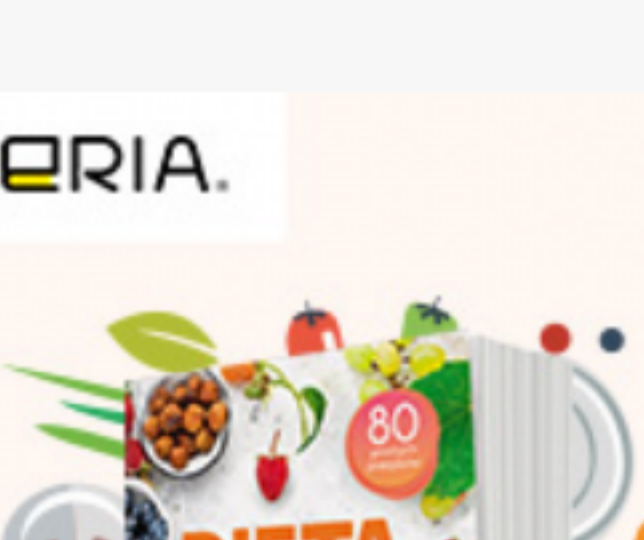
Ślub wzięli w 1965 roku w krakowskim kościele św. Mikołaja. Jerzynka, bo tak Jerzy Trela nazywał żonę, nie dostała się na wymarzoną uczelnię i została pielęgniarką w jednym z krakowskich szpitali. Kiedy na świecie pojawiły się dzieci: Piotr i Monika, bez żalu zrezygnowała z kariery zawodowej. Całkowicie poświęciła się rodzinie, świetnie odnajdując się w roli pani domu. – Na pewno nie poświęciłem naszym dzieciom tyle czasu, ile powinienem, ale w każde wakacje dwa tygodnie spędzaliśmy tylko razem. Zabierałem też syna i córkę z przedszkola, kiedy wracałem z próby, prałem pieluchy – przyznawał po latach Jerzy.

Po skończeniu krakowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej mozolnie pracował na swoje nazwisko, przez co rzadko bywał w domu. Żona nigdy nie robiła mu jednak wyrzutów, że jest ciągle w teatrze zamiast z rodziną. Było wręcz przeciwnie, bo Georgetta szczerze cieszyła się z jego dokonań i zawodowych sukcesów. Nie szczędziła mu pochwał, ale kiedy zbyt mocno bujał w obłokach delikatnie i z wyczuciem potrafiła sprowadzić go na ziemię. Była też jego pierwszym recenzentem, a on przyznawał, że nawet kiedy „grał króla, potrafił zdjąć koronę i bez niej wracał do domu”. – Mam świadomość, a może nawet wyrzuty sumienia, że za mało czasu poświęcałem dzieciom. Czy byłem złym ojcem z racji zawodu? Chyba jednak nie, choć mogłem więcej, bo rodzina była dla mnie zawsze czymś ogromnie ważnym – mówił w jednym z wywiadów Trela, dla którego rodzinny dom był prawdziwym azylem. Właśnie dlatego, w przeciwieństwie do wielu swoich kolegów, nie wikał się w żadne romanse i skandale. Zdarzało się jednak, że jego małżonkę czasami niepokoiła duża popularność ukochanego wśród płci przeciwnej. Przez wiele lat cierpliwie znosiła telefony od jego licznych wielbicielek, nie był to jednak powód do waśni czy kłótni. – Któregoś dnia zadzwoniła do nas jakaś pani. Widzę, że Jerzynka uważnie słucha i patrzy na mnie złym okiem. W powietrzu wisi awantura, a tu nagle śmiech – opowiadał aktor, wyjaśniając, że to siostra żony zrobiła jej kawał.

REKLAMA

LITERIA.

80 przepisów
na proste,
smaczne
i różnorodne
posiłki



SPRAWDŹ

Mimo że najlepiej czuli się we własnym towarzystwie, ich dom był zawsze otwarty dla przyjaciół i kolegów z teatru. – Któregoś razu wracam ze spektaklu i widzę, że we wszystkich pokojach naszego mieszkania pali się światło, okna są pootwierane i słychać jakieś śpiewy. Pomyślałem, że żona zwariowała. Wchodzę do środka i widzę, jak kolega aktor leży przed żoną krzyżem, przeprasza ją za to, że poprzedniego dnia trochę ze mną nabałagał. Przeprosiny, w ramach nadania rozmachu, zostały wzmocnione przyprowadzoną przez niego orkiestrą. I żeby było jeszcze dowcipniej – ów kolega przyszedł w piżamie – wspominał nestor polskiego teatru i kina.

Ich szczęśliwe życie skończyło się w grudniu 2015 roku. Śmierć ukochanej kobiety była dla pana Jerzego olbrzymim ciosem. Sprawiała, że jeszcze bardziej uciekł w pracę, by nie pogrążyć się w całkowitej rozpacz. – Nie chciałbym o tym mówić, bo nasze wspólne życie dobiegło końca – odpowiadał tylko zapytany o miłość swojego życia.

Jerzy Trela spocznie koło żony i mamy. Kiedy pożegnamy wybitnego artystę?

Wiemy, gdzie jechał Jerzy Stuhr w feralny poniedziałek. Po wypiciu wina miał oddać hołd zmarłemu koledze po fachu